

Kard. Tarcisio Bertone

Wykład doktorski kard. Tarcisio Bertone,
Sekretarza Stanu Stolicy Apostolskiej,
z okazji otwarcia Uniwersyteckiego Centrum Studiów
nad Myślą Josepha Ratzingera – Benedykta XVI
(Bydgoszcz, 11 czerwca 2012)

Wkład Josepha Ratzingera – Benedykta XVI w refleksję etyczną nad współczesną gospodarką

The Contribution of Joseph Ratzinger – Benedict XVI
to Ethical Reflection on Today's Economy

Magnificencjo, Pani Rektor,
Szanowni przedstawiciele władz,
Prześwietne grono profesorskie i wspólnota akademicka!

Wkrótce oficjalnie zainaugurujemy Centrum Studiów nad Myślą Josepha Ratzingera – Benedykta XVI, mające swą siedzibę na tym uniwersytecie. Jest to znaczące wydarzenie w historii tej młodej uczelni, ale także Bydgoszczy i Polski.

Serdecznie dziękuję za zgotowane mi przyjęcie, jakie Jej Magnificencja zechciała wyrazić swoimi uprzejmymi słowami, kiedy wyróżniła mnie prestiżowym tytułem profesora honorowego tej uczelni. Przyjmuję z wdzięcznością decyzję Senatu Akademickiego, przekonany, że zamierza ona wyrazić miłość, oddanie i szacunek dla Ojca Świętego i Stolicy Apostolskiej. Rzeczywiście, poprzez moją obecność z radością zaświadczam o autentycznej bliskości Ojca Świętego i przekazuję wam Jego Ojcowskie Błogosławieństwo.

Dzisiejsze wydarzenie związane jest z sympozjum naukowym watykańskiej Fundacji Josepha Ratzingera – Benedykta XVI, którego gospodarzem była pod koniec października zeszłego roku ta uczelnia. Przedstawiciele 32 uniwersytetów z całego świata zastanawiali się na temat: *Pielgrzymi prawdy, pielgrzymi pokoju*. Od tego czasu rozszerzono współpracę akademicką, a także współpracę z samorządem Bydgoszczy i województwa kujawsko-pomorskiego, za którą także ja, w imieniu Fundacji Watykańskiej Josepha Ratzingera – Benedykta

XVI pragnę podziękować. Jednocześnie cieszę się z obecności wybitnych członków polskiego parlamentu.

Dziś, z Bożym błogosławieństwem, rozpoczyna swoją działalność Centrum Studiów nad Myślą Josepha Ratzingera. I to zaczyna od refleksji nad najwyższą wartością, która również staje się formą każdej cnoty, czyli agape, caritas, tą *nadzwyczajną siłą, która każe osobom odważnie i ofiarnie angażować się w dziedzinie sprawiedliwości i pokoju*¹. Obrona przez nas perspektywa to nauka społeczna Kościoła w świetle encykliki *Caritas in veritate*, ze świadomością, że funkcją nowego Centrum Studiów jest przyczynienie się do animowania społeczności akademickiej w sposób pobudzający, a jednocześnie przyjazny.

W istocie nigdy nie traci na aktualności pytanie dotyczące roli uniwersytetu. Nie brakuje go nam dziś tu stojącym i będzie też ono aktualne dla przyszłych wykładowców i studentów. Na uniwersytecie trzeba zawsze być zdolnym do stawiania pytań, jak to uczynił papież Benedykt XVI: *Czy jest prawdą to, co tu zostaje powiedziane? A jeśli to prawda, to czy nas dotyczy? I w jaki sposób nas dotyczy? Po czym możemy poznać, że to prawda i że nas dotyczy?*². Funkcja uniwersytetu jest konieczna i w pewnym sensie prorocza. Tu wykładowca i student przypominają sobie wzajemnie, że *Inteligencja nie jest uprzednia w stosunku do miłości: istnieje miłość ubogacona inteligencją oraz inteligencja pełna miłości*³, by zacytować piękne wyrażenie Ojca Świętego. Czynią to za pomocą wyraźnych argumentów i ukazując bezdyskusyjne dowody, odrzucając *violencia rationis, despotyzm rozumu, który uważa się za najwyższego i ostatecznego sędziego wszystkiego*⁴. Żyjemy w epoce, w której *poznawanie doświadczone uważane jest (...) przez szerokie kręgi za jedyną formę rozumowania, którą można określić jako naukową. To, co nie może być naukowo potwierdzone bądź uznane za fałszywe, zostaje odsunięte poza granice nauki*⁵.

Z jakimi więc przesłankami podejmujemy temat gospodarki i etyki? Czy Kościół jest w tej dziedzinie kompetentny? Czy może podejmować tę kwestię? Z jakiego powodu można mówić o etyce gospodarczej i nauce społecznej Kościoła? Słuszna jest uwaga Reinharda

¹ Benedykt XVI, *Encyklika „Caritas in veritate”*, 1 (dalej: CV).

² Benedykt XVI, Spotkanie z delegacją wydziału teologii uniwersytetu w Tybindze, 21 III 2007 r.

³ CV, 30.

⁴ Benedykt XVI, Przemówienie podczas uroczystości wręczenia Nagrody im. Ratzingera, 30 VI 2011.

⁵ Tamże.

Marxa, który napisał, że obecny kryzys gospodarczy i finansowy *pokazał aż nadto wyraźnie, jak szybko wkroczyliśmy na grząski teren, wykluczony z rynku moralność i etykę oraz przyjąwszy, że można zrezygnować z państwowej etyki gospodarczej, która prowadziłaby procesy rynkowe ku dobru wspólnemu*⁶. Ale to nie wystarcza. Jeśli Kościół w sposób systematyczny podejmuje kwestie społeczne i gospodarcze – jak to ma miejsce od encykliki *Rerum novarum* papieża Leona XIII – to nie czyni tego ze względu na specyficzną kompetencję ekonomiczną, ale ponieważ jest *znawcą spraw ludzkich*⁷, jak lubił mówić papież Paweł VI, który stwierdził, że *obecna sytuacja światowa wymaga wspólnej działalności wszystkich, którzy są w pełni świadomi wszelkich aspektów zagadnień ekonomicznych, społecznych, duchowych i kulturalnych*⁸. Zaś błogosławiony Jan Paweł II wskazał, że *decyzja o takiej, a nie innej inwestycji, w danej dziedzinie produkcji, a nie w innej, jest zawsze wyborem moralnym*⁹, a nie tylko ekonomicznym. Krótko mówiąc, Kościół nie boi się zabierać głosu na temat wielkich pytań człowieka, które odnoszą się do jego prawdy i jego przyszłości. Wśród tych pytań są także te, które dotyczą gospodarki. Chodzi, innymi słowy, by uznać, że nauka społeczna Kościoła nie jest *teorią moralną drugorzędną wobec wielu już dostępnych w literaturze, ale „wspólnym językiem” względem ich wszystkich, ponieważ opiera się na specyficznym punkcie widzenia, to znaczy troski o dobro człowieka*¹⁰.

Benedykt XVI, przemawiając w ubiegłym roku do Papieskiej Rady ds. Świeckich, podkreślił, że istnieje *pewna mentalność, która rezygnując z wszelkiego odniesienia do tego, co transcendentalne, okazała się niezdolna do zrozumienia i ustrzeżenia tego, co ludzkie. Rozpowszechnianie się tej mentalności wywołało kryzys, który obecnie przeżywamy, a jest on przede wszystkim kryzysem sensu i wartości, a dopiero w dalszej kolejności kryzysem ekonomicznym i społecznym. Człowiek, który próbuje żyć tylko w sposób pozytywistyczny, w wymiarze tego, co daje się wyliczyć i zmierzyć, w końcu się dusi*¹¹. O tej mentalności mówi cytowany już kard. Marx w swojej świetnej książce, tam, gdzie pisze, że *na wielu wydziałach nauk ekonomicznych studenci*

⁶ R. Marx, *Kapitał. Mowa w obronie człowieka*, Kraków 2009, s. 284.

⁷ Paweł VI, *Encyklika „Populorum progressio”*, 13 (dalej: PP).

⁸ Tamże.

⁹ Jan Paweł II, *Encyklika „Centesimus annus”*, 36.

¹⁰ Por. T. Bertone, *L'etica del bene comune nella dottrina sociale della Chiesa*, LEV 2008, s. 55.

¹¹ Benedykt XVI, *Przemówienie do uczestników zgromadzenia plenarnego Papieskiej Rady ds. Świeckich*, 25 XI 2011.

uczają się dzisiaj już tylko skomplikowanych wyliczeń w ramach określonych modeli. Ale najważniejsza, podstawowa wiedza prawie już nie jest przekazywana, a tym bardziej dyskutowana¹². Niestety, zapomniano o tym, co Kościół jeszcze przed encykliką *Rerum novarum*, a następnie bardziej zdecydowanie właśnie od tej encykliki nauczał z poświęceniem: *Dla nauki społecznej gospodarka (...) jest tylko pewnym aspektem i wymiarem złożonej działalności ludzkiej. Jeżeli jednak się ją absolutyzuje i produkcja oraz konsumpcja towarów znajdują się ostatecznie w centrum życia społecznego, stając się dlań jedyną wartością, niepodporządkowaną żadnej innej, to przyczyną szukać należy nie tylko i nie tyle w samym systemie gospodarczym, co w fakcie, że cały system społeczno-kulturalny, zapoznając wymiar etyczny i religijny, został osłabiony i ogranicza się już tylko do wytwarzania dóbr i świadczenia usług*¹³.

Zaangażowanie społeczno-polityczne – zaangażowanie na rzecz dążenia do dobra wspólnego – należy do chrześcijańskiej koncepcji życia ludzkiego i dlatego krytykę moralną życia politycznego należy oceniać za właściwą, a nie równorzędną z wywoływaniem politycznym. I to właśnie dlatego, że dziedzina polityki jest dziedziną zdrowego rozsądku, jak twierdził kard. Ratzinger przy okazji ciekawej debaty z udziałem byłego prezydenta Włoch Francesco Cossigi na temat Tomasza Morusa. Kard. Ratzinger zauważył, że *okalectwienie rozumu niszczy politykę i sprowadza ją do działania czysto technicznego, które powinno po prostu iść za najsilniejszymi nurtami danej chwili, podporządkowując się więc temu, co przejściowe, w tym także dyktatorowi nieracjonalnemu*¹⁴. W istocie polityka musi zastanowić się, czym jest dobro wspólne, a aby to uczynić, musi odpowiedzieć na pytanie *zasadnicze, mianowicie o to, czy w centrum działania społecznego i gospodarczego stoi dla nas jeszcze człowiek?*¹⁵.

Te pytania mają decydujące znaczenie, ponieważ *prawdziwy rozwój człowieka powinien być zupełny, to znaczy winien przyczyniać się do rozwoju każdego człowieka i całego człowieka*¹⁶. Co do dobra wspólnego, należy zauważyć, że nie jest ono równoznaczne z całkowitym dobrem. Już Arystoteles wyjaśnił, że *wspólne życie istot ludzkich jest czymś zupełnie innym od wspólnego wypasu, właściwego zwierzętom*.

¹² R. Marx, dz. cyt., s. 283.

¹³ *Kompendium Nauki Społecznej Kościoła*, n. 375.

¹⁴ Por. A. Casu, *Il potere e la coscienza*, Rubettino 2011, s. 58–59.

¹⁵ R. Marx, dz. cyt., s. 98

¹⁶ PP, 14.

*Na pastwisku każde zwierzę zjada na własny rachunek i stara się – jeśli mu się to uda – zabrać jedzenie innym. Natomiast w społeczeństwie ludzkim dobro każdego może zostać osiągnięte jedynie dzięki dziełu wszystkich. Ale przede wszystkim nie można się cieszyć dobrem każdego, jeśli nie jest ono także dobrem innych*¹⁷. Dobro wspólne jest więc tym, którego dokonuje się wraz z dobrem innych i z innymi, a nie abstrahując od innych czy wbrew nim. Tak rozumiane dobro wspólne ma, obiektywnie rzecz biorąc, wrogów: tych, którzy zachowują się „oportunistycznie”, żyjąc kosztem innych, ale także tych, którzy zachowują się jak „czyści altruści”, chcąc zniweczyć swój uzasadniony interes, aby pomóc innym. Ani egoizm, ani czysty altruizm nie są w stanie wspierać prawdziwie humanitarnego porządku społecznego. Wzrastaniu dobra wspólnego służy zachowanie inspirowane zasadą wzajemności, która sprawia, że czujemy się powiązanymi ze sobą częściami ciała. W istocie: *Głębokie znaczenie obywatelskiego i politycznego współżycia nie wynika bezpośrednio z listy praw i obowiązków osoby ludzkiej. Takie współżycie nabiera w pełni swojego znaczenia, kiedy opiera się na obywatelskiej przyjaźni i braterstwie. Obszar prawa jest bowiem gwarancją ochrony interesów i wyrażonego na zewnątrz szacunku, ochrony dóbr materialnych i ich rozdziału według ustalonych zasad; obszar przyjaźni zaś obejmuje bezinteresowność, oderwanie się od dóbr materialnych, ich rozdawanie, wewnętrzną wrażliwość na potrzeby bliźniego. Tak rozumiana przyjaźń obywatelska jest najbardziej autentycznym urzeczywistnieniem zasady braterstwa, nieodłącznej od zasad wolności i równości*¹⁸.

Tak więc w refleksji na temat etyki i ekonomii trzeba umieścić człowieka na nowo w centrum oceny postępu społeczeństwa. W świetle tego kryterium zdamy sobie sprawę, że opisane powyżej cechy współżycia społecznego pozostają w *znacznej mierze nierealizowane we współczesnych społecznościach politycznych, przede wszystkim ze względu na wpływ, jaki wywierają na nie ideologie indywidualistyczne i kolektywistyczne*¹⁹. Zadaniem, jakie oczekuje uczelnię goszczącą Centrum Studiów nad Myślą Josepha Ratzingera, będzie więc ukazanie, że *zasada braterstwa może inspirować konkretne decyzje w działalności politycznej*²⁰. W świetle encykliki *Caritas in veritate*, chodzi o uchwycenie punktów krytycznych współczesnej kultury

¹⁷ Por. T. Bertone, dz. cyt., s. 63.

¹⁸ *Kompendium Nauki Społecznej Kościoła*, n. 390.

¹⁹ Tamże.

²⁰ T. Bertone, dz. cyt., s. 79.

w celu przewyciężenia tego *podejścia fatalistycznego, tak jakby aktualne procesy były wynikiem anonimowych i bezosobowych sił oraz struktur niezależnych od ludzkiej woli*²¹. Pragnę w tym miejscu podkreślić, że człowiek jest podmiotem moralnym, odpowiedzialnym za swoje czyny, a nie jednostką *zredukowaną do narzędzia rozwoju*²². Ojciec Święty Benedykt XVI zauważył, że *deterministyczna interpretacja globalizacji pozbawia nas kryteriów jej oceny i ukierunkowania. Jest ona rzeczywistością ludzką i może mieć wiele różnych odniesień kulturowych, które wymagają rozeznania*²³. Już Sobór Watykański II przypomniał, że *człowiek ma stopniowo poznawać, przyjmować i porządkować*²⁴ rzeczywistość doczesną. W tej perspektywie – czytamy w encyklice społecznej Benedykta XVI: *Prawda o globalizacji jako procesie i jej fundamentalne kryterium etyczne opierają się na jedności rodziny ludzkiej i na jej rozwoju w stronę tego, co dobre*²⁵.

Aby uniknąć przytłoczenia przemianami gospodarki globalnej, potrzebny jest wielki zmysł krytyczny i wysilek, aby zrozumieć złożoność rzeczywistości. Trzeba jasno widzieć, że *nasze społeczeństwa potrzebują trzech zasad autonomicznych, aby mogły się harmonijnie rozwijać i mieć przed sobą przyszłość: wymiana równoważnych wartości (poprzez umowy), redystrybucja bogactwa (poprzez podatki) i wzajemność (poprzez dzieła, które faktami świadczą o braterstwie)*²⁶. Te trzy zasady muszą łączyć się z dwoma innymi: solidarnością i pomocniczością. Solidarność jest etyką przyjazną człowiekowi, to znaczy, że państwo musi zagwarantować interesy wszystkich, zwłaszcza tych, którzy nie pracują, albo już nie pracują. Oznacza to, że w globalnym społeczeństwie nikt nie może być wykluczony ze względu na wiek, chorobę, bezrobocie, na to, że jest dzieckiem czy rodziną w trudnej sytuacji. Tym bardziej nie mogą być wykluczone przyszłe pokolenia, te dzieci, które jeszcze nie są wśród nas obecne, ale już są w naszych marzeniach i planach. Analogicznie trzeba powiedzieć o zasadzie pomocniczości. W jej imię państwo powinno pozostawić dużą przestrzeń dla ludzi, samorządów, organizacji społecznych, nie ograniczając ich uprawnionych inicjatyw, lecz raczej pobudzając je do podjęcia odpowiedzialności. Nikt, a przede wszystkim władze państwowe, nie może

²¹ CV, 42.

²² Tamże, 17.

²³ Tamże, 42.

²⁴ Paweł VI, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, 36.

²⁵ CV, 42.

²⁶ T. Bertone, dz. cyt., s. 75.

zapomnieć, że *wspólnota polityczna pozostaje zasadniczo w służbie społeczeństwa obywatelskiego i – w ostatecznym rozrachunku – osobom i grupom, które to społeczeństwo tworzą*²⁷, a nie odwrotnie. Jeśli polityka zapomina choćby tylko o fakcie tego swego zasadniczego przeznaczenia dla obywateli, nieuchronnie degeneruje się i rodzi niezadowolenie. Jeśli natomiast polityka odnajduje siebie jako narzędzie służby dobru wspólnemu, wówczas zdaje sobie sprawę, że nie może nie być blisko ludzi, w żywej tkance społeczeństwa.

Szanowne Panie i Panowie, to, do czego doszliśmy w naszych rozważaniach, ukazało istotne powiązanie istniejące pomiędzy ekonomią, etyką, polityką, filozofią i religią. Podsumowuje to sam papież Benedykt XVI we fragmencie encykliki *Caritas in veritate*: *W tym zakresie nauka społeczna Kościoła wnosi swój specyficzny wkład, którego podstawą jest stworzenie człowieka „na obraz Boży” (Rdz 1, 27). Z tego wynika nienaruszalna godność osoby ludzkiej, jak również transcendentna wartość naturalnych norm moralnych. Etyka gospodarcza, która nie brałaby pod uwagę tych dwóch filarów, narażona byłaby nieuchronnie na utratę swojego szczególnego rysu i poddanie instrumentalizacji; ściślej mówiąc, zagrażałoby jej, że będzie służyła istniejącym systemom ekonomiczno-finansowym, zamiast korygować ich zaburzenia*²⁸. Godność człowieka i naturalne normy etyczne, w świetle wiary i rozumu, są dwoma „reflektorami”, które w nauce społecznej i, bardziej ogólnie, w myśli Josepha Ratzingera – Benedykta XVI oświetlają najlepszą drogę działania w złożonym współczesnym świecie, dając niezawodną nadzieję współczesnemu człowiekowi, unikając niebezpieczeństwa, aby *sól utraciła smak, a światło było umieszczone pod korcem*²⁹. Z tym zobowiązaniem, aby nadać życiu smak i blask miastu ludzi, rozpoczynamy więc konferencję i z prawdziwą radością inaugurujemy Centrum Studiów nad Myślą Josepha Ratzingera – Benedykta XVI.

Tłum.: ks. Lech Piechota

²⁷ *Kompendium Nauki Społecznej Kościoła*, 418.

²⁸ CV, 45.

²⁹ Benedykt XVI, *List apostolski „Porta fidei”*, 3.

